

## WALKA O POLSKĘ TRWA



# pod prąd

F O N D A T I O N  
 ARCHIVUM HELVETIO-POLONICUM  
 Basle, Chemin 27  
 CH-1722 Bourgillon

## Pismo polskiej myśli niepodległej w Szwajcarii

M 45 10 sierpień 1946  
 rok II

### MIKOŁAJCZYK W GABINECIE

Kilka dni temu prasa poinformowała nas o ogłoszeniu przez radio moskiewskie wiadomości naprawdę niecodziennej. Wicepremier demokratycznego rządu został zawieszony w czynnościach przez ten rząd, a wszelka działalność polityczna została mu zarazem zakazana. Oczywiście rzecz dzieje się w dzisiejszej Warszawie i chodzi o Mikołajczyka.

W braku jakiegokolwiek zaprzeczenia wszyscy przyjęli ten fakt, bez zdziwienia, do wiadomości. Atoli dziennikarze szwajcarscy, którzy właśnie wrócili z Polski, stwierdzają, że przyjęci byli przez tegoż Mikołajczyka, w jego gabinecie ministerialnym, następnego dnia po ogłoszeniu przez radio sowieckie końca jego kariery rządowej.

W ten dyskretny sposób Kreml poinformował Warszawę, że nie uważa już Mikołajczyka za członka rządu Bieruta. Ponieważ rząd warszawski ograniczył się narazie do nieuznawania de facto przywódcy PSL za członka gabinetu, mamy sytuację taką: Mikołajczyk jest prezesem Komitetu Wykonawczego PSL, uważanego przez rząd za "półfaszystowskie" stronnictwo opozycyjne. PSL jest zwalczane wszystkimi sposobami i znajduje się w trakcie likwidacji legalnej. Tytuł wicepremiera, jaki nosi, nie oznacza bynajmniej, iż jest członkiem rządu; nie oznacza też, iż kieruje resortem rolnictwa, przyznany mu w czasie konferencji moskiewskiej. Oznacza on jedynie prawo przyjmowania w gabinecie ministerialnym niektórych gości krajowych i zagranicznych. P. Mikołajczyk ma do swej dyspozycji woźnego, jako cały aparat wykonawczy. To jest zapłata, jaką ofiarowali komuniści polscy przedstawicielowi wielkiego stronnictwa chłopskiego za uznanie dyktatury grupki komunistycznej jako demokrację i za uznanie uzurpatorów lubelskich za rząd legalny.

Nieprzeciętne muszą być kwalifikacje człowieka, który w tych warunkach z usług tego woźnego i z tego gabinetu korzysta.

Pośród najwartościowszych cech chłopca polskiego, których tyśiące przykładów obserwuje codziennie ex-wicepremier, figuruje wytrwałość i zdrowy rozsądek. Nieszczęsny przywódca chłopski posiada zaś zawziętość i zaślepienie. One zaprowadziły go z Londynu do Moskwy i z Moskwy do Warszawy. One to zamknęły go w gabinecie, którego wyjścia są strzeżone przez policję.

Nie wątpimy, że p. Mikołajczyk zdaje sobie dziś dobrze sprawę z różnicy między wytrwałością w obronie demokracji i niepodległości polskiej, a zawziętością w trzymaniu się władzy - i między zdrowym rozsądkiem, rozróżniającym przede wszystkim wolę dobrą od złą, a zaślepieniem, biorącym życzenie za rzeczywistość.

O D E Z W A  
RZĄDU RZECZYPOSPOLITEJ

DO NARODU POLSKIEGO!

Na konferencji w Jałcie decyzją Mocarstw odebrano Polsce blisko połowę obszaru i poddano tak okrojone państwo pod przemożny wpływ Sowie-  
tów.

Rząd Polski, stojący na straży niepodległości i całości Rze-  
czypospolitej, decyzji tej nie uznał. Mimo jego protestu, wprowadzono ją  
w życie. Wielkie mocarstwa cofnęły prawowitym władzom polskim uznanie,  
przenosząc je na utworzony w Moskwie i narzucony Polsce t.zw. "tymczasowy  
rząd jedności narodowej".

"Rząd" ten prowadzi w Polsce politykę obcej racji stanu. Dąży  
do zniszczenia kultury polskiej, do osłabienia sił biologicznych narodu  
oraz do całkowitego podporządkowania Kraju Sowiecom. Nie tylko niezależ-  
ność państwa i wolność człowieka zostały w Polsce przekreślone, ale nad-  
to doprowadzono do najcięższych w Europie warunków bytu materialnego i  
rozpętano krwawy terror polityczny.

Te postanowienia jałtańskie, które miały rzekomo zapewnić Pol-  
sce minimum swobód wewnętrznych, zostały niewypełnione lub pogwałcone.  
Stronnictwa demokratyczne pozbawiono możności legalnego istnienia lub  
narzucono im władze przez komunistów wytworzone. Wybory, które miały się  
odbyć w czasie najkrótszym, odsuwa się na przyszłość nieokreśloną, a sza-  
lejący terror polityczny odbiera wszelkie widoki, aby mogły one być wol-  
ne i nieskrępowane. Zarządzone obecnie referendum jest manewrem taktycz-  
nym, zmierzającym do utrwalenia uzurpowanej władzy.

W tym stanie rzeczy wybory, gdyby się nawet odbyły, nie zmie-  
nią istoty położenia. Zależne ono bowiem jest od celów politycznych i po-  
zycji, jaką zajmują dziś Sowiety na wschodzie Europy.

Walka o wolność i niepodległość nie jest zakończona!

Naród polski nie pogodzi się z niewolą i, choćby walka o wy-  
zwolenie miała trwać czas dłuższy, nie poniecha jej. Zmienione warunki  
wymagają jednak nowych form działania. Muszą być one różne od form, sto-  
sowanych w czasie okupacji niemieckiej.

Rozporządzeniem Prezydenta R.P. z 19 stycznia 1945 r. oraz póź-  
niejszymi decyzjami Rządu zostały rozwiązane organizacje wojskowe, wal-  
czące w kraju przez cały czas okupacji niemieckiej. Została w ten sposób  
przerwana wszelka walka zbrojna, jako nieodpowiadająca, w zmienionych wa-  
runkach, interesom narodu polskiego. Rząd wzywa społeczeństwo do nieda-  
wania posłuchu podszeptom prowokatorów i obcych agentów. Wrogom Polski  
może zależeć na wywołaniu stanu wrzenia i wojny domowej. Pozwoliłoby to  
na jej krwawe stłumienie, wyniszczenie najofiarniejszych i najdzielniej-  
szych elementów społeczeństwa i całkowite ujarzmienie Kraju. Należy od-  
rzucić zachęty do akcji bojowej, dywersji, sabotażu i wszelkich innych  
działań wojskowych, bez względu na to, od kogo pochodzą i z jakich pobu-  
dek płyną. Walka o zachowanie samodzielnego bytu narodu, jego oblicza  
kulturalnego, zdrowia moralnego i sił gospodarczych toczyć się musi w  
Kraju w innych, nie wojskowych formach.

Zmaganiom naszym towarzyszy konflikt między totalizmem a wol-  
nymi narodami świata. Tylko zwycięstwo zasad wolności i sprawiedliwości  
może wyprowadzić świat z głębokiego przesilenia. Zwycięstwo tych zasad  
będzie zwycięstwem Polski i innych ujarzmionych dziś narodów.

Kraj i Polacy na obczyźnie stanowią organiczną całość. Inne  
wszakże zadanie przypada uchodźstwu, a inne społeczeństwu w Kraju, który  
pozostaje w zasięgu władzy sowieckiej. Zadaniem Kraju jest przetrwanie i  
nieugięta obrona podstaw bytu narodowego. Zadaniem Rządu Rzeczypospoli-  
tej Polskiej wraz z ogółem Polaków na obczyźnie jest prowadzenie na

gruncie międzynarodowym walki o przywrócenie Polsce wolności i niepodległości.

Londyn, w czerwcu 1946 roku.

RZĄD RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

### CZYIM CELOM SŁUŻY TAKA PROPAGANDA ?

Zadanie korespondentów zagranicznych w Polsce jest niewątpliwie b. trudne. Nawet, jeżeli są oni ożywieni najlepszą wolą uczciwego informowania swych czytelników o sytuacji w Polsce, trudno im jest zwykle wyłowić prawdę z powodzi sprzecznych relacji. I nie mogą też zapominać o tym, że zbyt daleko posunięty obiektywizm może ich narazić na zarzut "faszyzmu" ze strony prasy reżimowej, a nawet na usunięcie z Polski, jak w wypadku jednego z korespondentów "Associated Press".

Pewien dziennikarz amerykański napisał niedawno, że w Polsce nie można pozostać bezstronnym. Oficjalny punkt widzenia jest tak sprzeczny z nastrojami społeczeństwa, napięcie głuchej walki, jaka się toczy między tymi dwoma obozami jest tak wielkie, że, chcąc nie chcąc, cudzoziemiec, po paru bezowocnych wysiłkach, musi znaleźć się sercem i duszą po jednej lub po drugiej stronie.

Tak już jest, że ogromna większość dziennikarzy zagranicznych, usposobionych z natury rzeczy wrogo do wszelkich reżimów dyktatorskich, staje po stronie narodu polskiego, oceniając "rząd" Bieruta tak surowo, jak to jest możliwe... żeby nie wylecieć z Polski w trybie przyspieszonym.

Jesteśmy im wdzięczni za to. Spełniają oni niezmiernie pożyteczną rolę informowania opinii zagranicznej o stosunkach w Polsce, przyczyniają się do rozproszenia resztki złudzeń o "demokracji nowej Polski". Demaskują komunistyczną dyktaturę "rządu" warszawskiego, wykazują jego ślepa wierność odbieranym z Moskwy rozkazom, podkreślają olbrzymią żywotność i opór narodu polskiego, który trwa w swej wierze w lepsze jutro i odmawia współpracy z quislingami.

Artykuły i reportaże, wychwalające Bieruta, usprawiedliwiające okupację Polski przez armie rosyjskie lub nawet tej okupacji zaprzeczające, usiłujące udowodnić, że w Polsce nie przeprowadzono nigdy

reform społecznych i gospodarczych bez "rządu jedności narodowej" - nie są zbyt liczne. Wychodzą one zresztą spod piór współpracowników takich pism, jak "Humanité" w Paryżu, "Daily Worker" w Londynie lub "Voix Ouvrière" w Genewie. Pism jednym słowem komunistycznych. Dlatego takie artykuły nie są groźne.

Znacznie bardziej niebezpieczne są wiadomości, które, za pośrednictwem organów prasowych, uchodzących za bezstronne, bądź pod płaszczykiem sympatyj dla Polski przemycają pochwałę stosunków w Kraju, bądź przedstawiają je w groteskowo krzywym zwierciadle kompletnej ignorancji piszącego.

"Daily Mail" zamieszcza 18 lipca fantastyczny reportaż swego korespondenta w Polsce John Huntera. Czego tam nie ma. Autor "widział" kolumny czołgów i zmotoryzowanych oddziałów armii rządowej, które sunęły do generalnej rozprawy z armią podziemną. Żołnierze zajmowali stanowiska w rowach przydrożnych, czekając na sygnał do ataku. Kraków, Radom i Lublin są otoczone kordonem wojskowym. Rząd czyni ostatnie przygotowania do zniszczenia stutysięcznej armii opozycyjnej.

Ta armia podziemna szykuje się ze swej strony do generalnego ataku na jesieni, żeby uniemożliwić przeprowadzenie wyborów. Składa się ona z ludzi oddanych gen. Andersowi. Na północy kraju partyzanci tworzą "prawie własny rząd".

Członkowie dwóch działających w Polsce armij podziemnych /więc ostatecznie: jedna, czy dwie?/, t.j. Armii Krajowej i Narodowych Sił Zbrojnych, noszą na piersiach rzygofy z Matką Boską, a na naramienikach mają wyszyty trójząb. Rekrutują się oni głównie z warstw dawniej uprzywilejowanych /wizja niemal że z "Nieboskiej Komedii!/, cieszą się jednak, na nieszczęście, poparciem chłopów, księży wiejskich i części PSL'u. Siły podziemne stanowią dla rządu poważną groźbę.

Wszystko zależy od tego, ciągnie dalej korespondent, czy rząd dokona

ostatecznego zamachu na partię Mikołajczyka. Jeżeli tak, wówczas społeczeństwo, rozczarowane do legalnej pracy opozycyjnej, uda się do ruchu podziemnego.

Oto w skrócie wrażenia Johna Huntera. Czy Hunter służy komunistom? Czy usiłuje on usprawiedliwić drogą określaną terror "Bezpieki", opisując barwnie i tak szczegółowo potęgę armii podziemnej? Napewno nie. Co jest pewne, to to, że usiłuje on przyjść z pomocą Mikołajczykowi, sugerując, że prześladowanie PSL doprowadzi do wojny domowej. Niech-że więc rząd

przestanie Mikołajczykowi dokuczać! Dużo dobrej woli i bardzo dużo naiwności. Ale gdyby Hunter, zamiast "ogładać" trójzęby na naramiennikach andersowców, zobaczył sytuację Polski we właściwym świetle, gdyby napisał Anglikom, że właściwej odpowiedzialności nie ponosi tu ani Anders, ani nawet reżim warszawski, tylko nieszczęsna polityka mocarstw oddająca w niewolę sowiecką Polskę i pół Europy - wówczas przysłużyłby się z pewnością lepiej sprawie pokoju, której niewątpliwie służy szczerze. /WILGA/

L I S T

Nie żegnaliśmy Ciebie z rozpaczą, nie słuchaliśmy w drodze drzew płaczu i odeszliśmy - zda się - pogodnie z piosnką o tym żołnierzu-tułaczku.

...Bo nie wolno nam teraz, nie wolno serc swych łamać w takiej żrącej męce: mamy trudy przed sobą ogromne, a do pracy - tylko własne ręce.

Więc też oczy nasze w długiej drodze ani razu nie biegły ku Tobie - i zostałeś, samotna i wielka, rozmodlona w swej strasznej żałobie.

My nie będziemy tam płakać za Tobą, choć by serca w strzepy nam się darły.

Teresa BOGUSŁAWSKA /wiersz napisany po upadku Warszawy w październiku 1944/

Będziem mówić o Tobie w obozach, jak o żywej, nie jak o umarłej.

I dopiero po miesiącach, latach... kiedy skończy się nasza udreka, nadciągniemy, jak ptaki do gniazda, by przed Tobą w milczeniu pokłekać.

By powiedzieć, cudownej i świętej, żeś nam w sercach rozpałała jasno taką miłość, i wiarę, i siłę, że do śmierci nie zgasną, nie zgasną.

Wstanie wtedy świt przedziwnie jasny świt perłowy z wstęgą tęczy mgławą - Ty się zbudzisz do nowego życia, nasza wielka, wysniona Warszawo!...

W I A D O M O S C I Z K R A J U

W LISCIE Z POLSKI, który otrzymał jeden z naszych Czytelników, adresowanym z białostockiego /czerwiec r.b./, znajdujemy następujące charakterystyczniejsze ustępy:

"...Co gazety piszą, to nie wierz, chociaż niektórzy z tej UNRY to mają dużo, ale rolnik żaden tego nie widzi. Nam dali karty na rodzinę na miesiąc 70 dkg. cukru, to jeden miesiąc dali a teraz więcej nie widzimy a o ubraniu to nawet niema co marzyć. Niektórzy dostają paczki z Ameryki i tym tylko ludzie odziewają się. X przeżyli gestapo aż teraz umarli a byli oni gajowcami więc Ci o nich narazie pisać nie mogą ale ten jest szczęśliwy kto się znajduje poza granicami kraju".

"...U nas na papierze wszystko jest i bardzo dobrze powodzi się ale w rzeczywistości tak nie jest. ...U nas urodzaje nie bardzo zapowiadają się bo cały miesiąc deszcz nie padał... Teraz u nas ma być

głosowanie /chodzi oczywiście o referendum - przyp.nasz/ ale pod ba..!"

"...Choć u nas bieda ale nam ludzie szalenie zazdroszczą i liczą nas na bogaczy, ale bo są tacy u nas że nawet żywego stworzenia nie mają nie mówiąc już o koniu i krowie".

LIKWIDACJA MIKOŁAJCZYKA przez reżim postępuje w szybkim tempie. Jako wice-premier "rządu jedności narodowej" - Mikołajczyk nie jest nawet informowany o posunięciach gabinetu, a jego głos nie ma najmniejszego wpływu na decyzje "Rady Mistrzów".

Jako minister rolnictwa, Mikołajczyk już dawniej został pozbawiony spraw aproprowizacji kraju, departamentu lasów i kontroli nad "Samopomocą Chłopską". Ostatnim źródłem realnej jego władzy były Urzędy Ziemskie, stanowiące w praktyce terenową reprezentację ministerstwa. Obecnie Urzędy Ziemskie zostały wy-

jęte spod kompetencji Mikołajczyka, a do jego boku przydzielono na wszelki wypadek nowego wice-ministra rolnictwa w osobie komunisty Podewórskiego. Urząd Mikołajczyka jest dziś fikcją. Praktycznie biorąc, został on przez komunistów odsunięty od wszelkiej władzy.

LIKWIDACJA POWYŻSZA nie jest jedy -  
na. Jednocześnie bowiem inny mini -  
ster z PSL, Kiernik, stojący for -  
malnie na czele administracji pub -  
licznej, został również pozbawiony  
wszelkiej władzy. Odebrano mu ko -  
lejno sprawy policji i bezpieczeń -  
stwa, tworząc z nich oddzielne mi -  
nisterstwo /Radkiewicz!/, dalej  
miejskie rady narodowe czyli samo -  
rząd, a wreszcie administrację Ziemi  
Zachodnich, które są podporządkowa -  
ne bezpośrednio fiurerowi PPR Go -  
mółce.

Wreszcie Stańczyk złożył ostat -  
nio tekę ministra pracy i opieki  
społecznej, wyjeżdżając do Ameryki  
na wyższe stanowisko w ONZ.

Mikołajczyk, Kiernik, Stańczyk .  
Trzej ludzie, którzy weszli do "rzą -  
du jedności" jako przedstawiciele  
polskich działaczy demokratycznych  
na emigracji. Przybysze z Londynu  
zawadzali, byli niewygodni, psuli  
harmonię czerwonej bierutowej eki -  
py. Dziś już nie psują. Nareszcie  
jesteśmy świadkami, jak realizuje  
się ta prawdziwa, wschodnia, bol -  
szewicka jedność narodowa, w której  
tylko komuniści mają prawo pełnie -  
nia władzy.

Złudzenia pryskają jedno po dru -  
gim pod ciosami nieubłaganej rzeczy -  
wistości. Już chyba nawet Mikołaj -  
czykowi nie śni się jaktański sen  
o potężde ramię w ramię z Osóbką.

PSL ZOSTAŁO ROZWIAZANE w 2 dalszych  
okręgach: rzeszowskim i cieszyń -  
skim. Razem w 11 okręgach PSL nie  
ma prawa legalnej działalności.

Rzeszowskie jest uważane za jed -  
ną z twierdz ruchu ludowego. Aresz -  
towano tam jednocześnie 500 działa -  
czy chłopskich.

MORDERSTWA POLITYCZNE znowu się  
wzmogły ostatnio. W nocy 12 lipca  
bojówka PPR zamordowała sekretarza  
powiatowego PSL w kieleckim Michała  
Zachariasza, b.członka Batalionów  
Chłopskich. 19 lipca padł pod kula -  
mi sekr.powiatowy PSL w Tłuszcju na  
Podlasiu Józef Jeleczuk. Wreszcie  
"nieznani sprawcy" zastrzelili Sta -  
nisława Bardasza, działacza Str.Prac -  
cy w Szczecinie. W żadnym z tych

wypadków Milicja nie aresztowała ni -  
kogo.

DYREKTOR UNRRA, La Guardia, znany ze  
swych sympatyj dla Polski, uda się  
do Warszawy 16 sierpnia.

TEGOROCZNE URODZAJE w Polsce są na  
ogół dobre.

GODZINA POLICYJNA obowiązuje w ca -  
łym państwie od 9 lub 10 wieczór do  
5 rano. Jak podczas okupacji nie -  
mieckiej.

KOSCIOŁ SW.ALEKSANDRA w Warszawie  
jest szybko odbudowywany. Ołtarz  
główny będzie gotów już za kilka  
tygodni. Chwilowo nabożeństwa od -  
prawiają się w odnowionych podzie -  
miach kościoła.

POD PRZEMYSŁEM znaleziono wyrzuc -  
one z pociągu kartki, pochodzące od  
studentów krakowskich, wywiezionych  
na wschód. /"Inf.Prasowa"/

ZAGADKA: jakie jest największe w  
Polsce święto narodowe, które cały  
kraj obchodził w tym roku z nieby -  
wałym entuzjazmem?

Oczywiście nikt by nie zgadł, że  
było to święto "manifestu lipcowego  
PKWN". Nie oczekujcie jednak, Czy -  
telnicy, że Wam wyjaśnimy, na czym  
polegają wiekopomne zasługi tego ma -  
nifestu. Dość, że batuszka kazał,  
Bierut zorganizował, a osóbkki się  
cieszyły.

DO DANII ODJECHAŁO 20 profesorów i  
246 studentów politechniki. Na za -  
prośenie Duńskiego Komitetu Pomocy  
Kulturalnej Polsce uzupełnią oni w  
Kopenhadze studia laboratoryjne.

LWÓW został przechrzczony przez Ro -  
sjan na Żukowgrad. Cóż, Żukow prze -  
minie, Lwów zostanie.

15.000 członków PPR ma zostać usu -  
niętych z partii za poglądy "faszy -  
stowskie". Co to pomoże? Wiadomo, że  
i PPR i wszystkie komunistyczne or -  
ganizacje i Bezpieka i urzędy reżi -  
mowe są przesiąknięte "reakcją", jak  
gąbka wodą. Komunistom chodziło o  
masy. Braли każdego, kto im dekla -  
rował, na słowo, lojalność. Ale je -  
żeli teraz powyrzucają te niepewne  
elementy, to kto im zostanie? A sa -  
mych tylko towarzyszków jest za ma -  
ło, żeby obsadzić choćby jedno tyl -  
ko ministerstwo.

Proponujemy inną, bardziej natu -  
ralną czystkę. Niech PPR jedzie w  
komplecie do Rosji i pozostawi nie -  
dobrych Polaków samym sobie.

R Z E C Z Y   W A Ż N E - R Z E C Z Y   C I E K A W E

Międzynarodowa Organizacja dla Spraw Uchodźców, która zostanie powołana przez ONZ, dysponować będzie od stycznia 1947 roku budżetem 64.000.000 funtów /przeszło 1 miliard fr.szwajcarskich/.

Generał de Gaulle w swej mowie z 28 lipca wypowiedział się za przyznaniem Polsce granicy na Odrze. "Polska musi otrzymać rozsądną rekompensatę za utraczone na wschodzie terytoria".

Jak wiadomo, obecna granica na Odrze i Nissie nie została jeszcze zagwarantowana żadnym układem międzynarodowym i budzi ona zastrzeżenia w pewnych kołach na Zachodzie. W tej sytuacji opinia de Gaulla jest dla nas bardzo cenna.

W czasie swego niedawnego pobytu w Edynburgu /Szkocja/ brytyjska para królewska wydała przyjęcie. Wśród zaproszonych gości ze sfer politycznych i wojskowych znalazło się tylko trzech cudzoziemców: polscy generałowie, z dowódcą 1 Korpusu gen.Maczkim na czele.

W Nowym Yorku zmarł nagle Ignacy Matuszewski, jeden z najwybitniejszych publicystów polskich, gorący patriota, oddany bez reszty sprawie niepodległości Polski.

S.p.Matuszewski pisywał w ostatnich latach przede wszystkim w ukazującym się w Nowym Yorku wielkim organie Polonii Amerykańskiej "Nowy Świat".

Brazylia wyraziła gotowość przyjęcia 100.000 uchodźców z Europy. Transport ich odbyłby się na koszt ONZ, Brazylia natomiast poniosłaby koszt osiedlenia uchodźców.

"Gazeta Polska", urzędówka w języku polskim, ukazująca się w Paryżu, publikuje obecnie wyniki

"referendum", przeprowadzonego przez bierutczyków wśród części wychodźstwa polskiego we Francji. Gadzinówka ta podaje np.16 lipca następujące wyniki: "tak" - 14,312 głosów z jakichś tam okręgów, "nie" - 18 głosów.

Autentyczne. Nieboszczyk Goebels przewraca się w grobie z zazdrości. Nawet on nie umiał tak zorganizować głosowania.

Poseł Flood z Pensylwanii wygłosił przed amerykańską Izbą Reprezentantów wielką mowę, piętnującą ducha i skutki umowy w Jałcie. Poseł oddał hołd legalnemu Rządowi Polskiemu w Londynie stwierdzając, że cofnięcie mu uznania przez Sprzymierzonych pozbawiło Polskę praw, jakie nabyła ona w czasie swej nieubłaganej walki przeciw Niemcom. Ponadto uznanie za "rząd Polski" grupy "agentów komunistycznych wyszkolonych w Moskwie" umożliwia dziś próbę bolszewizacji Polski. Hańba Ameryki nie zostanie zmaszana wcześniej, zanim naród polski nie odzyska swych praw. Umowa w Jałcie musi być zrewidowana i poprawiona.

Biskup metodystów amerykańskich ogłosił w prasie artykuł p.t."Moja wizyta w Warszawie".Pisze on m.in.: "Według mojej osobistej opinii, Rząd Polski jest to rząd najbardziej demokratyczny w historii Polski. Urzędnicy państwowi, z którymi rozmawiałem, posługiwali się prawdziwie demokratyczną terminologią, która - gdyby nie inny język - mogłaby uchodzić za typowo amerykańską".

Tak, tak. Czym bliżej Moskwy, tym bardziej z demokracji pozostaje tylko terminologia.

Zaciąg do Polskiego Korpusu Przysposobienia rozpocznie się w końcu sierpnia r.b.

Z   T E R E N U   S Z W A J C A R S K I E G O

KRONICZKA

W czerwcu Polska dostarczyła Szwajcarii 4 razy więcej węgla, niż w miesiącu poprzednim. Dostawy wyniosły 20.000 ton. Zawarto umowę w sprawie wymiany pierza za szwajcarskie zegarki.

Piłkarska reprezentacja robotni-

cza z Polski pokonała repr.robotniczą Bazylei 3:2 i Zurychu 4:3. Polacy sprawili doskonałe wrażenie. W drużynie znajdowali się gracze z Warszawy, Poznania, Krakowa i Śląska.

Wśród 20 krajów, które zgłosiły swój udział w kolarskich mistrzo -

stwach świata w Zurychu /od 24.8 do 1.9 1946/ - figuruje również Polska.

### NOWY KAPŁAN

1 sierpnia odbyła się we Fryburgu uroczystość Prymicji nowo wyświęconego Franciszkanina, O.Szymeckiego. Po Mszy św.młodziutki Ojciec Krzysztof był podejmowany obiadem w polskim obozie uniwersyteckim. Do życzeń kolegów przyłączyli się w bardzo miły sposób członkowie szwajcarskiej komendy obozu.

Nowy kapłan był żołnierzem 2 Dywizji i odbył studia teologiczne jako internowany.

Na nową drogę życia składamy mu z głębi serca "Szczęść Boże".

### MILCZENIE JEST ZŁOTEM

W Szwajcarii bawili piłkarze polscy, którzy rozegrali parę spotkań z robotniczymi drużynami Szwajcarii. Każdy przybysz z Polski jest oczywiście przedmiotem wielkiego zainteresowania. Ludzie szukają kontaktu z nimi, starają się dowiedzieć, jak jest w Polsce "naprawdę". Cóż kiedy przybysze zwykle milczą, jakby nabrawszy wody do ust. Chyba, że jak Sergiusz Piasecki pożegnali chwilowo "demokratyczną ojczyznę".

Toteż z wielkim zaciekawieniem odkryliśmy w gazecie "Feuille d'avis de Neuchatel" /31.7/ frapujący tytuł: "Rozmowa z Polakami, bawiącymi w Bazylei". Korespondent szwajcarski przeprowadził wywiad z piłkarzami.

Myliłbyś się, Czytelniku, spożywając się naiwnie, że dowiesz się od naszych sportowców, wysłanych za granicę, co myślą ludzie w Polsce. Jeżeli pozwolono sportowcom wypuścić wodę z ust, to tylko pod warunkiem, że popłynie z nich miód.

Piłkarze przyznali, że jest okupacja rosyjska, która "wymaga wielu ofiar" od gospodarki polskiej. Ale nie można marzyć i jej rychłym zniesieniu tylko dlatego, że nieodpowiedzialne jednostki zabijają czasem żołnierzy sowieckich. Czytelnik szwajcarski mógłby z tego wnosić, że gdyby Rosjanie opuścili Polskę, to chciwe krwi sowieckich żołnierzy nieodpowiedzialne jednostki poszłyby chyba za nimi, czy jak? Jak wilki za stadem baranów?

Referendum odbyło się w warunkach "całkowitej swobody". "Każdy mógł odpowiedzieć na pytania według swego uznania". Być może, ale nie

dowiedzieliśmy się, czy odpowiedzi były tak właśnie ogłoszone, jak w rzeczywistości wypadły.

Dowiadujemy się dalej, że powracający do Kraju nie potrzebują się niczego obawiać, "jeżeli nie działali nigdy przeciw rządowi warszawskiemu". Jeden z piłkarzy, b.internowany, mówi: "Ponieważ nie byłem podejrzany, nie niepokojono mnie ani nie uwięziono, jak mi przepowiedzieli koledzy w Anglii".

Szkoda, że nie zostało powiedziane, jaki los oczekuje "podejrzanych", którzy "działali przeciw rządowi". Coprawda poczta z Syberii dochodzi nieregularnie, a z tamtego świata raczej rzadko.

Ale o tym Polacy nic nie mówili. Najwyżej sobie pomyśleli. /Kr/

### DZIENNIKARZE SZWAJCARSCY W POLSCE

Grupa dziennikarzy szwajcarskich udała się do Polski na zaproszenie "rządu tymczasowego". Szwajcarska Agencja Prasowa donosi, że dziennikarze zwiedzili Łódź, Wrocław, Katowice, Kraków i Warszawę. Przed odjazdem zostali oni przyjęci przez dygnitarzy warszawskich /Gomółka, Minc i Osóbka-Morawski/, którzy odpowiadali na zadane im pytania.

Odpowiadali, jak możemy sądzić, dobrze. W Moskwie dostali z pewnością najlepszy stopień. Sytuacja uległa jednak pewnemu zagmatwaniu, gdy dziennikarze udali się następnie do Mikołajczyka, "który oświetlił sytuację w sposób mocno odmienny od swych kolegów z rządu".

Ten passus spotkał się z gwałtowną napaścią "Voix Ouvrière", który pisze m.in.tak: "Pozostawiamy na odpowiedzialność Szw.Ag.Telegraficznej ścisłość informacji, według której w łonie rządu polskiego panują tak wielkie różnice, że aż należy je podkreślać wobec opinii szwajcarskiej /niewiniątko, ten "Voix"/. Nie sądzimy zresztą, żeby rząd polski zapraszał dziennikarzy szwajcarskich po to, by im umożliwić podobne stwierdzenia".

Oczywiście, że nie po to, ale tu już winni są Szwajcarzy sami, którzy niedyskretnie poszli do Mikołajczyka i dowiedzieli się tam paru słów prawdy. Zarówno Mikołajczyk za swą odpowiedź, jak i Szwajcarzy za jej ściąganie, dostali niewątpliwie w Moskwie kreskę, czyli pakę.

W Katowicach członek parlamentu szwajcarskiego p.Meierhans, dzięku-

jąc władzom za przyjęcie, wyraził przekonanie, że "Polskę czeka wolna i demokratyczna przyszłość". I znów nieoceniony "Voix" rusza do ataku, ryzykując twierdzenie, że Meierhans chciał przez to powiedzieć: "Nie ma w Polsce ani wolności, ani demokracji, ale życzę wam, żeby nadeszły". Hm, jest zupełnie prawdopodobne, że p.Meierhans miał właśnie to na myśli. Gdyby tak było, to dowodziłoby tylko, że po kilku zaledwie dniach w Polsce zdał sobie dostatecznie sprawę, co się w Kraju dzieje.

### LES ENFERS NIE JEST PIEKŁEM!

Jeden z nielicznych obozów pracy dla uchodźców, jakie istnieją jeszcze w Szwajcarii. Położony na łagodnie pofalowanym płaskowzgórzu Jury, tuż obok granicy francuskiej. W tych właśnie okolicach wkraczały do Szwajcarii w roku 1940 oddziały 2 Dywizji Polskiej, które zostały internowane.

Baraki, ale dobrze zagospodarowane, ze światłem elektrycznym, z bieżącą wodą w umywalniach, z sienikami i poduszkami, wypchanymi słomą. W okresie snoty i silnej bizy, które trwają nieraz tygodniami, jest tu beznadziejnie i smutno, czas się dłuży, nogi lgną w gęstym błocie. Gdy ciepło i słonecznie, życie jest zupełnie znośne.

Ok. 60 mieszkańców obozu Les Enfers, to w ogromnej większości Polacy: żołnierze, noszący jeszcze wciąż "na wyjście" mundury i furazjerki z orzełkami, lub uchodźcy cywilni, którzy nie mają chwilowo "prywatki", t.zn. pracy indywidualnej. Jest paru Rosjan, z nieodczonym "oficerem carskim", Grek, Niemiec bez przynależności państwowej. Na parotygodniowych występach bawi grupa studentów polskich z Fryburga, którzy doprowadzają do cichej rozpaczy personel nadzorczy: studenci bowiem uważają, być może słusznie, że 9-cio godzinna praca fizyczna podczas wakacji nie powinna być okazją do utraty wszystkich sił. Ze swej strony kierownicy robotników wdychają szczerze do chwili, kiedy "fryburczycy" wrócą tam, skąd przyszli.

Les Enfers jest jednym z ostatnich obozów. Zresztą na jesieni jest przewidziana jego likwidacja. Może już zbyt późno, żeby poruszać bolączki życia obozowego. Jedną jednak przynajmniej sprawę należy krótko poruszyć.

Jest to problem pracy, a raczej płacy. Robota jest ciężka, polega obecnie głównie na drenarce. Ludzie pracują na dzień, płatną 25 lub 35 rapów od godziny. Dają to ok. 2 lub 3 franków dziennie, plus 1 fr. żołdu. Zarobek lichy. Każdy przyświadcza, że przy akordzie i lepszych stawkach robota szłaby o wiele szybciej, drenaż byłby dawno skończony i obóz w Les Enfers zbyteczny. Jest to żalosne marnowanie sił ludzkich, raczej zdumiewające w Szwajcarii, cierpiącej na brak rąk roboczych.

Nastroje? Chyba takie same, jak u wszystkich prawie Polaków. Cieszyć się nie ma z czego, rozpaczać też nie. Życie jest smutne, a przyszłość niepewna, ale każdy rozumie, że jest to stan przejściowy, że w najbliższych miesiącach sytuacja się wyjaśni: albo wrócimy do wolnej ojczyzny, albo będziemy szukać trwalszej egzystencji w innych krajach.

Chwilowo nikt nie myśli o powrocie do Polski. Obóz jest pod pieczołowitą "moralną opieką" placówki warszawskiej, która zasypuje go stosami propagandowej bibuły o rozkoszach, jakie czekają Polaków w Kraju, ale ci ludzie nie są dziećmi - wiedzą, co mają myśleć. I bardzo wierzają listom z Polski, jakie czasami otrzymują, a które pozwalają uchylić choć trochę rąbka żelaznej kurtyny, za którą znalazła się Polska.

Obóz w Les Enfers nie jest piekłem. Ale brakuje mu sporo, żeby być normalnym, na zdrowych zasadach opartym obozem pracy, w którym uchodźcy znaleźliby sposobność uczciwego zarobienia dla siebie i wywdzięczenia się rzetelną pracą krajowi, który im udziela chwilowej gościny.

---

### POLSKIE SŁOWO - POLSKA MYŚL

"MOGIŁOM I CIENIOM" - Teresa Boguśławska, poezje z teki pośmiertnej, wydane przez "Swiatpol", Londyn, 1946. Wiersze te powstały w Kraju, w tych dziwnych, przełomowych, krwawych latach 1943/45. Zostały napisane przez młodą dziewczynę, która brała udział w rozgrywających się wypadkach duszą, sercem i czynem. W wierszach jest chyba wszystko, co odczuwali ludzie Polski Walczącej: entuzjazm, smutek, wiara, tęsknota, modlitwa - i bezgraniczne znużenie po upadku Powstania. A nad wszyst



kim góruje miłość do Warszawy, do jej ulic, skrwawionych egzekucjami, do jej ulic rozgryzających walką, do jej ruin, wśród których "tamci" odprawiają warty. Poezja, która jest wykwittem dumnych i chmurnych lat konspiracji, a potem jej lat klęski. W tych wierszach 15-letniej poetki jest wszystko - prócz rozpacz. Bo takie są Warszawianki Polski Podziemnej.

Teresa Bogusławska była córką poety, pisarza i publicysty Antoniego Bogusławskiego.

"KOBIEITY" - Stanisława Kuszelewska. Instytut Literacki, Rzym 1946. Rozmach Instytutu Literackiego jest imponujący: po reedycji "Legionów" i "Ksiąg Pielgrzymstwa", wydano szkice o kobietach "wśród zdarzeń". A chodzi o zdarzenia nie byle jakie, bo rozgrywające się w Polsce w latach 1939 - 1945. Szkice luźne, niczym nie powiązane, czasem nawet obrazek ledwie zarysowany, anegdota prawie, jak o starszej pani i oficerach Gestapo, całość złączona trwale przewodnim ogniwem oporu i walki. Dziwi nieco skromność pisarki, bo ktoś mógłby szkice te nazwać strzępami epepei lub po prostu "Kobiety w walce". Kuszelewska unika jednak patosu, może dlatego, że sama była jedną spośród nich.

Jako przedmowę autorka umieściła fragment "Z Otchłani" Kossak-Szczuckiej, gdzie czytamy: "Kobieta-konspiratorka, kobieta przeciwstawiająca się im, zdobywcom świata, /i to jak zuchwale!...jak przemyślnie!... Ileż razy widzieli się wystrychnięci na dudka przez byle smarkatą.../ - zdawała się im tworem wynaturzonym, odrażającym, zasługującym na bezwzględne wytępienie".

To jedno stwierdzenie tłumaczy, dlaczego książka Kuszelewskiej jest dokumentem bohaterstwa kobiet polskich - może nawet wbrew woli autorki.

"NAJWIEKSZA REWIA" - Jerzy Dołęga-Kowalewski, wydane przez Sekcję Wydawniczą 2 Korpusu jako nr.2 "Biblioteczki działwy", we Włoszech, w marcu 1946. Wierszyki dla dzieci? Może, ale żyjemy wśród takich wydarzeń, że tematy są jednakowe dla wszystkich, dla dzieci i dla dorosłych. Każdy dorosły zrozumie i przeżyje te wiersze, tak samo, jak każde dziecko polskie, przedwcześnie dojrzałe, czyta dziś rzeczy "dla starszych".

"MYSL POLSKA NA WSCHODZIE", kwartalnik Stronnictwa Narodowego, wydawany w Jerozolimie. Numer ostatni /kwiecień-czerwiec 1946/ zawiera m.in.: T. Borowicza "Idee i wodzowie", A. Biedrzyckiej-Czudowskiej "Katolicyzm polskiej młodości", S. Janickiego "Rola Patriarchatów Wschodnich w polityce Moskwy", W. Turno "Sprawa Hemara". Kwartalnik jest jednym z najpoważniejszych czasopism polskich na obczyźnie, służąc sprawie niepodległości Polski z całą wytrawnością zasłużonego ruchu politycznego.

Tytuł może zmylić. "Na Wschodzie" oznacza jedynie techniczny fakt wydawania pisma w Palestynie. Komitet Redakcyjny ma bowiem swoich przedstawicieli we wszystkich krajach Europy Zachodniej i jest przeto w stanie dać czytelnikowi przekrój najistotniejszych zagadnień polskich i światowych.

BIULETYN STRONNICTWA LUDOWEGO "WOLNOSC". Ukazuje się w Londynie. Ta grupa polityczna powstała po wyjeździe Mikołajczyka do Polski. Część działaczy ludowców zerwała wówczas z Mikołajczykiem i zwoleńnikami koncepcji PSL'u, zakładając partię "Wolność", która walczy o czystość ideałów ruchu ludowego w ramach niepodległego państwa. "Wolność" walczy z reżimem komunistycznym w Polsce.

Ktoś wyraził się o Mikołajczyku w następujący sposób: "Wsiadł on świadomie do pociągu, którego maszynistą jest Stalin. W korytarzach tego pociągu Mikołajczyk usiłuje czasem posunąć się w kierunku zachodnim. Ale cały pociąg wraz z nim jedzie nieubłaganie na wschód - coraz głębiej w niewolę".

#### NASZA SKRZYŃKA LISTOWA

S.N./"Waldhaus"/ - Dziękujemy za nadesłane znaczki.

Andrzej K./sala 97/ - List otrzymaliśmy. Prosimy o cierpliwość. Będzie Pan odwiedzony.

Mor./Postfach 185/ - Pismo jest wysłane do podanej przez Pana osoby. Adresu Związku nie znamy. Prośbę Pana prześlemy miesięcznikowi.

St.M./Basica/ - List Pana przekazaaliśmy odpowiedniej instytucji. O wy-

niku zostanie Pan zawiadomiony.

Józef J./Porrentruy/ - W sprowadzeniu rzeczy pocztą nie będzie Pan miał żadnych trudności, jeżeli nie są one nowe /np. ubranie/. Należy po prostu napisać do osoby, która rzeczy przechowuje we Francji.

Kaz.C./Horn/ - Obie Pana prośby załatwiliśmy.

A.Schm./Bazylea/ - Dziękujemy za list i przesyłkę.

J.J./Paryż/ - List otrzymaliśmy, pozdrowienia. Odpiszemy.

Ppor.Fr.Wankiewicz /Szkocja/- Przesyłkę otrzymaliśmy, dziękujemy serdecznie. Odpisujemy.

Irena H./Vaduz/ - Odpowiemy po osiągnięciu dodatkowych informacji. Sprawa trudna.

D.Radz./Dietikon/ - W sprawie pod rączników radzimy zwrócić się do Polskiej Y.M.C.A./ Münchenbuchsee, kt. Bern/.

Maciej O./Winterthur/ i Teofila B./Zurych/ - Będziemy wysyłać.

Mieczysław M./Zurych/ i B.Bedn./Lozanna/ - Odpiszemy.

Strz.B.Saliker /La Courtine/ - Z powodu b. ograniczonej ilości gazet nie możemy ich wysyłać za granicę. Zresztą we Francji łatwo jest zaprenumerować pisma miejscowe.

J.S./Zurych/ - Odpiszemy.

A.Jab./Thg./ - Materiał wykorzystamy. Adresów dokładnych, o które Pan pyta, nie znamy. Trzeba sobie samemu poradzić. Niech Pan sprawdzi, czy rzeczywiście paszport będzie pomocny: przecież Szwajcaria uznaje jedynie papiery oficjalne.

W KRAJU O REFERENDUM

Co to jest urna?  
To taka czarodziejska spółka,  
Z której po wrzuceniu "Mikołajczyka"  
Wychodzi "Gomółka".

SPIS KSIĄŻEK DO NABYCIA W REDAKCJI

FRENCH - "Polska za żelazną kurtyną" str.94 Cena 0.50  
Z.NAGORSKI jr. - "Migawki z kontynentu" str.67 Cena 1 fr.  
Z.NOWAKOWSKI - "Orzeł czy reszka" str.30 Cena 0.50

Broszury wydane przez 1 Korpus

"Trzy baśnie polskie" str.20  
Cena 0.30  
A.DYGASINSKI - "Trzy Opowiadania" str.20 Cena 0.30  
"O Warszawie" /wycinki literackie i prasowe/ str.28 Cena 0.35  
B.PRUS - "Pan Wesołowski i jego kij" str.35 Cena 0.40  
E.ORZESZKOWA - "A.B.C." str.20  
Cena 0.30  
S.ŻEROMSKI - "Trzy fragmenty" str.20  
Cena 0.30  
H.SIENKIEWICZ - "W cyrku Nerona" /z "Quo Vadis"/ str.28 Cena 0.35

Poezje

J.MONDSCHHEIN - "Miecz Płomienisty" str.93 Cena 0.80  
J.WINCZAKIEWICZ: "Śmiały" /fantazja dramatyczna/ str.18 Cena 1 fr. "O królewnie Konwalijce i dzielnym pierwiosnku" cena 0.40 "W mroku" str.15 cena 0.40 "Ballady wojenne" /wyd.II/ cena 0.35

Zamówienia, z jednoczesnym wpłaceniem należności, kierować do Administracji "Pod Prąd".

+++++  
Ludzie

-- fakty  
-- zagadnienia

Przegląd aktualnych wydarzeń polskich i międzynarodowych, liczne i oryginalne fotografie znajdziecie

w tygodniku z Włoch

"ŻYCIE TYGODNIA"

Biuro Sprzedaży na Szwajcarię:  
Fribourg 2 case 31. Prenumerata  
miesięczna - 1.40 fr.  
kwartalna - 4.20 fr.  
półroczna - 8.00 fr.

TRESC NUMERU: Mikołajczyk w gabinecie /Ł/ str.1 Odezwa Rządu R. P.  
str.2 Czyim celom służy taka propaganda /Wilga/ str.3 List /Teresa Bogusławska - przedruk ze zbiorku "Mogilom i Cieniom"/ str.4 Wiadomości z Kraju str.4 Rzeczy ważne, rzeczy ciekawe str.6 Z terenu szwajcarskiego str.6 Polskie słowo - polska myśl str.8

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Fribourg 2 case 10 WYCHODZI CO 10 DNI  
CENA - w Szwajcarii 30 rp. Zagranicą równowartość 1 kuponu pocztowego -